

Bogusław Dybaś: Sejm pacyfikacyjny w 1699 r., Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, R. 84 - z. 2 Toruń 1991 s. 274

Badania nad dziejami parlamentaryzmu mają w Toruniu długą i dobrą tradycję. W ostatniej dekadzie zostały one wszakże znacznie zintensyfikowane głównie dzięki seminarium prowadzonym przez prof. Jacka Staszewskiego.¹ Na tym seminarium powstała także recenzowana tu książka Bogusława Dybasia o sejmie pacyfikacyjnym w 1699 r. będąca jego rozprawą doktorską. Jako jeden z uczestników owej swoistej ofensywy "szkoły toruńskiej" nie chciałbym wprowadzić oceniać generalnie osiągniętych już przez nią wyników, ale kilka refleksji wstępnych uznać trzeba za konieczne.

Otóż pojawianie się w 1966 r. znanej syntezy Henryka Olszewskiego "Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652-1763. Prawo - praktyka - teoria - programy" stworzyło dla badaczy dziejów parlamentaryzmu zupełnie nową sytuację. H. Olszewski zaproponował bowiem modelowe ujęcie problemu, które - pomimo uwag krytycznych² - stało się szybko wzorem dla historyków podejmujących się opracowania monografii poszczególnych sejmów. Monografie te zresztą szybko upodobniły się do siebie. Model zaproponowany przez H. Olszewskiego był logiczny i klarowny - historyk ten prezentował mianowicie rozwój procedur parlamentarnych, zgodnie z ukształtowanym od II połowy XVII wieku porządkiem, a więc od analizy wszystkich elementów kampanii przedsejmowej, poprzez kolejne fazy sejmów, aż do sejmików relacyjnych. Taka konstrukcja, wzbogacona o refleksję nad programami i doktrynami, umożliwiała także pogłębioną analizę takich instytucji i zjawisk ustrojowych jak np. liberum veto, rady senatu, konfederacje itd. - w szerokiej skali chronologicznej. Podobna metoda wykładu została przyjęta następnie przez autorów "Historii sejmu polskiego". Przyjęcie modelu H. Olszewskiego przez autorów monografii poszczególnych sejmów spowodowało jednak, że w istocie ich prace stały się przyczynkami i uzupełnieniami jego syntezy. Pragnę podkreślić od razu, że nie uważam wcale aby było to bezpłodne poznawczo - wszak ustrój Rzeczypospolitej kształtowany był przede wszystkim przez praktykę. Każdy precedens jest więc znaczący i istotny dla zrozumienia mechanizmu działania tego skomplikowanego organu i zasługuje na analizę. Z drugiej strony jednak takie ujęcia ograniczały możliwości analizy konkretnych uwarunkowań społecznych, gospodarczych i politycznych, decydujących o dynamice wydarzeń i specyfice poszczególnych sejmów. W konsekwencji autorzy monografii, dysponujący przecież znacznie skromniejszą bazą źródłową niż H. Olszewski, przejawiali naturalną skłonność do przeceniania niektórych, zauważonych przez siebie zjawisk ustrojowych czy politycznych oraz uogólniania tych zjawisk.³

Podstawę odmiennego spojrzenia na problem stanowi uznanie każdego sejmku za wydarzenie o charakterze przede wszystkim politycznym, a ściślej - za wydarzenie

będące punktem kulminacyjnym życia politycznego. Takie ujęcie wymaga naturalnie nie tylko szczegółowej analizy procedur prawno-ustrojowych, ale również starannego rozpoznania możliwie wszystkich elementów wpływających na przebieg sejm. W praktyce oznacza to znaczne powiększenie bazy źródłowej oraz rozbudowanie kwestionariusza pytań, co jednak - i to uznać można za pewien "mankament" metody - możliwe jest jedynie w przypadku zaawansowania badań szczegółowych. Nie jest sprawą przypadku zatem, że próby nowych monografii sejmów objęły obszar historii stosunkowo dobrze opracowany w historiografii, a mianowicie początki panowania Augusta II.

Praca B. Dybasia stanowi więc właśnie próbę takiego nowego ujęcia, aczkolwiek jej konstrukcja i układ wewnętrzny tego nie sygnalizują. Praca składa się ze Wstępu, pięciu rozdziałów, Zakończenia, zawiera również Konkordancję diariuszy, Spisy senatorów i posłów obecnych na sejmie. Zasadnicze zadania, które autor zamierzał rozwiązać zostały sformułowane następująco:

1. jak ewoluowała sprawa pacyfikacji wewnętrznej w pierwszych latach panowania Augusta II, 2. w jakiej formie i w jakich okolicznościach dokonała się ostatecznie pacyfikacja na sejmie 1699 r. oraz 3. jak w efekcie sejm i realizacji jego postanowień ukształtowała się sytuacja w Rzeczypospolitej w momencie, gdy August przystępował do urzeczywistniania swoich szerszych planów.

Realizacja tak pomyślanego planu badawczego wymagała niezwykle żmudnej kwerendy archiwalnej. B. Dybaś dotarł chyba do wszystkich dostępnych w kraju źródeł, nie ograniczając się przy tym do tych, które zostały wytworzone w związku z samym sejmem. Sięgnął także do bogatej korespondencji głównych postaci życia politycznego, gazet pisanych i literatury politycznej. Dzięki temu czytelnik znajdzie w tej książce nie tylko dzieje sejm ale również szereg nowych ustaleń i reinterpretacji wydarzeń znanych z literatury. W rozdziale I "O sejm pacyfikacyjny (jesień 1697 - wiosna 1699)" znajdujemy szczegółową analizę sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej w okresie poprzedzającym sejm. Autor koncentruje swoją uwagę z jednej strony na opisie czynników destabilizujących tę sytuację (rozbicie wewnętrzne po elekcji, rokosz łowicki, sprawa Elbląga, konflikt litewski itd.), z drugiej zaś strony próbuje dokonać analizy działań króla Augusta zmierzającego do wzmocnienia swej pozycji w państwie. W rozdziale II "Kampania przedsejmowa. Marzec - czerwiec 1699 r." omówiony został królewski program kampanii przedsejmowej, przebieg sejmików oraz układ sił w okresie poprzedzającym sejm. Osobno - w rozdziale III - przedstawił autor "Skład i organizację sejm pacyfikacyjnego". Obradom sejm, które trwały od 16 czerwca do 30 lipca 1699 r. poświęcił B. Dybaś rozdział IV. Wreszcie w rozdziale V "Po sejmie. Jesień 1699 r." zanalizowana została sytuacja polityczna po sejmie oraz przedstawiona ocena jego dorobku, rozwinięta następnie w "Zakończeniu".

"Tradycyjny" w swojej konstrukcji układ pracy nie odzwierciedla w pełni intencji autora. Sejm pacyfikacyjny jest więc wprawdzie usytuowany w strukturze pracy jako wydarzenie kulminacyjne okresu, którego cezury obejmują długi przedział od przełomu lat 1697/98 do końca 1699r., ale też w istocie główną troską B. Dybasia jest możliwie wierna (miejscami chyba jednak zbyt szczegółowa) rekonstrukcja wydarzeń politycznych. Z wielką starannością stara się on mianowicie przedstawić wszystkie działania, koncepcje i programy towarzyszące kształtowaniu się idei pacyfikacji wewnętrznej - zmaterializowanej ostatecznie podczas obrad. Czytelnik tej książki otrzymuje w rezultacie interesujący wykład dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej w pierwszych latach panowania Augusta II. Nie kwestionuję generalnie ani tej koncepcji ani intencji autora. Rzeczywiście, zarówno wobec anachronicznych dzisiaj ujęć K. Jarochońskiego z jednej strony, a z drugiej wobec pojawienia się serii nowych prac, rewidujących ustalenia poznańskiego historyka, które wyszły spod pióra J.A. Gierowskiego, J. Kalischa, J.Staszewskiego i H. Olszewskiego, taka prezentacja jest konieczna. Zastanawiam się jednak czy ów wyraźnie dominujący wykład dziejów politycznych nie przyćmił bogactwem szczegółów rzeczywistej roli i znaczenia samego sejmu. Wątpliwości te opieram na wnioskach jakie B. Dybaś sformułował po dokonanej przez siebie analizie sytuacji wewnętrznej w rozdziale I oraz w Zakończeniu, a także przyjętej metodzie referowania przebiegu obrad. O ile dobrze zrozumiałem te wnioski i konkluzje autora uznaje on, że zamiarem Augusta II było rozwiązanie wszystkich spornych problemów, które powstały lub nasiliły się w okresie bezkrólewia i elekcji, przed sejmem, drogą tworzenia faktów dokonanych. W związku z tym, jak pisze autor, sejm 1699 r. nie został przez dwór nawet "zaplanowany" jako pacyfikacja. Można byłoby przyjąć ten pogląd, opierając się choćby na późniejszych działaniach króla, pod warunkiem zdefiniowania pojęcia "pacyfikacja". Otóż moim zdaniem, pacyfikacji wewnętrznej nie można traktować jako aktu jednorazowego. Stanowi ona raczej pewien proces obejmujący serię działań. Proces ten B. Dybaś zresztą przedstawia. Warto przy tym zwrócić uwagę, że tym, co najbardziej absorbowowało uwagę sejmujących przedstawicieli szlachty w 1699 r. nie było bynajmniej dążenie do zakończenia sporów poelekcyjnych (te rozwiązała ugoda łowicka), ale problemy "techniczno-organizacyjne" związane z koniecznością ustanowienia nowego ładu politycznego i prawnego. W tym kontekście postrzegać chyba należy długi spór o alternatę łaski marszałkowskiej (nie wydaje się aby, jak twierdzi autor była to sprawa błaha - s. 147), jak też problem przebywania w kraju armii saskiej, czy wreszcie próbę rozwiązania kwestii skarbowo-wojskowych. Brak historyczno-prawnej refleksji o funkcjach sejmów pacyfikacyjnych, do której B. Dybaś miał przecież doskonale przygotowanie wynikające ze znajomości źródeł i literatury, nieco zubożył tę książkę.

Konsekwencja z którą autor analizuje wydarzenia polityczne, znalazła również swoje odbicie w przyjętej metodzie referowania przebiegu obrad sejmowych.

B. Dybaś wybrał mianowicie metodę problemową - skoncentrował zatem swoją uwagę na wątkach jego zdaniem najważniejszych rezygnując z omawiania przebiegu poszczególnych sesji. Powstał dzięki temu układ czytelny dla kogoś, kto zainteresował się przedstawionymi wcześniej wydarzeniami. Z drugiej strony jednak na marginesie rozważań znalazły się "inne sprawy poruszane w trakcie obrad" (np. sprawa Elbląga, konflikt litewski itd.). Taka selekcja nie wydaje mi się do końca uzasadniona. Nie chodzi już nawet o to, że kryterium długości czasu, jaki przeznaczycy sejmujący na omawianie jakiegoś problemu ma niewielki związek z jego znaczeniem, ale głównie, że taka metoda utrudnia zanalizowanie atmosfery obrad. Czytelnik otrzymuje w efekcie bardzo sterylny wizerunek sejmu - jako zgromadzenia działającego niemal beznamiętnie, co nie odpowiada przecież rzeczywistości. Wystarczy wskazać tu na emocje związane z rozdawnictwem wakansów (s. 171 i n.), które autor zaklasyfikował także do owych "spraw innych".

Za kontrowersyjną uznają również ocenę dorobku tego sejmu. Autor powraca do niej wielokrotnie w końcowych partiach książki, konkludując ostatecznie swe rozważania optymistycznie ("ogromne znaczenie sejmu pacyfikacyjnego, znaczenie wieloaspektowe") ale też krytycznie - zaliczając sukces jakim było szczęśliwe zakończenie obrad do rzędu "trudnych" (s. 231). Tymczasem rzetelność przeprowadzonego wywodu może skłonić uważnego czytelnika do wniosków zgoła przeciwnych... Praktyczne efekty postanowień sejmu były przecież niewielkie, a w dodatku ani król, ani opozycja nie budowały na nich żadnego programu na przyszłość. Przebieg sejmików relacyjnych, potraktowany zresztą przez autora zbyt pobieżnie, odzwierciedla to znakomicie. Sądzę zatem, że bardziej zasadne byłoby dokonanie w konkluzji po prostu śmiałej syntezy wniosków cząstkowych. A są one chyba dość jednoznaczne. Do zwołania sejmu pacyfikacyjnego doszło zatem zbyt późno, gdy konflikty wewnętrzne z okresu elekcji zostały już rozwiązane. Latem 1699 r. zakres problemów, które były w centrum zainteresowania króla i jego stronników z jednej, szlachty zaś z drugiej strony - był po prostu zupełnie inny, niż w politycznie gorącym okresie poelekcyjnym. Dynamiczna i ofensywna polityka Augusta II, który stosunkowo szybko przeszedł do porządku ponad dawnymi podziałami, zderzyła się z konserwatywnym i legalistycznym szlachty oraz jej anachronicznymi instytucjami ustrojowymi. Znamienne, że właśnie po 1699 r. król odwoływał się najczęściej do rad senatu, gdzie łatwiej mógł uzyskać (tak się przynajmniej zdawało) aprobatę dla swoich planów.⁴

Jednocześnie poprzez politykę kadrową (rozdawnictwo wakansów), usiłował August stworzyć korzystny dla siebie układ polityczny w strukturze władz. Konty-

nuował zatem politykę tworzenia faktów dokonanych. Kompromis osiągnięty na sejmie pacyfikacyjnym w 1699 r. był zatem, moim zdaniem, w znacznym stopniu pozorny i nie on decyduje o miejscu i roli tego zgromadzenia w pierwszych latach panowania Wettina. Najbardziej istotne wydaje się natomiast ujawnienie się w całym zanalizowanym przez B. Dybasia okresie, rzeczywistego podłoża konfliktu "inter maiestatem ac libertatem", w sytuacji gdy monarcha dysponował realnymi instrumentami władzy niezależnymi od Rzeczypospolitej (dziedziczny elektorat, własne wojsko, finanse, służba dyplomatyczna itd.). To była rzeczywiście zupełnie nowa jakość w życiu politycznym.

Zgłoszone przeze mnie uwagi krytyczne i wątpliwości, których większość dotyczy problemów interpretacji poszczególnych zdarzeń i zjawisk nadal słabo opracowanych w historiografii, nie wpływają w istotny sposób na ostateczną ocenę książki B. Dybasia. Jest ona ważna i interesująca zarówno ze względu na zaproponowaną metodę badania, jak też swoje walory poznawcze. Wielokrotnie podkreślana już rzetelność i precyzja prowadzenia wykładu oraz staranna interpretacja źródeł, stworzyła dobrą podstawę do dyskusji. Z szansy tej należy niewątpliwie skorzystać.

Jarosław Poraziński

PRZYPISY

- ¹ por. S. Achremczyk: *Reprezentacja stanowa Prus Królewskich w latach 1696-1772. Skład społeczny i działalność*, Olsztyn 1981; J. Poraziński: *Sejm lubelski w 1703 r. i jego miejsce w konfliktach wewnętrznych na początku XVIII w.*, Warszawa-Poznań-Toruń 1988; S. Achremczyk: *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660-1703*, Olsztyn 1991; W. Stanek: *Konfederacje generalne koronne XVIII wieku*, Toruń 1991
- ² por. rec.: W. Czaplińskiego i R. Łaszewskiego, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. 19, 1967 z. 2; J.A. Gierowskiego, *Studia Historyczne*, R. 10, 1967 z. 3/4; J. Bardacha i Z. Szcząska, *Kwartalnik Historyczny*, R. 74, 1967 nr 2
- ³ Zwrócił na to uwagę H. Olszewski w recenzji mojej pracy o sejmie lubelskim w 1703 r. - CPH, t. 41, 1989 z. 1
- ⁴ por. J. Poraziński: *Funkcje polityczne i ustrojowe rad senatu w latach 1697-1717*, *Kwartalnik Historyczny*, R. 51, 1984 nr 1; M. Markiewicz: *Rady senatorskie Augusta II (1697-1733)*, PAN - Oddział w Krakowie. *Prace Komisji Historycznej nr 50*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1988